

DOI: 10.31648/pl.5673

JOANNA CHŁOSTA-ZIELONKA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8057-1898>

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl

Beata Szady, *Wieczny początek. Warmia i Mazury*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, ss. 408

Reportaż Beaty Szady zbudowany jest z kilku części, które ze względu na swoje literackie właściwości można by nazwać opowiadaniem. Autorka w większości z nich (za wyjątkiem rozdziału *Banda czworga*) w centrum sytuuje bowiem jednego bohatera, którego czyni odpowiedzialnym za narrację. Skupia na nim uwagę, a wszystkie inne elementy: postacie drugoplanowe, charakterystyka miejsca akcji, punkt kulminacyjny itp. tworzą tło do opowieści narratora. Wskazanie cech gatunkowych książki autorstwa dziennikarki „Polityki” nie jest tutaj, co prawda, sprawą najważniejszą, ale ponieważ jakiś czas temu na łamach „Prac Literaturoznawczych” zajmowałam się cechami gatunkowymi reportaży o Warmii i Mazurach (Chłosta-Zielonka 2017), pozwoliłam sobie na początku na tę refleksję genologiczną, która włącza *Wieczny początek* do kręgu podobnych mu ze względu na temat podjętej relacji.

W artykule z 2017 roku pisałam: „Reportaż historyczny w piśmiennictwie o Warmii i Mazurach stoi często blisko historiografii. Postawa reportażysty w tym przypadku przypomina działania historyka, który, zgodnie z myślą Haydena White’a, opisowi poddaje »fakty«, pozostające »zjawiskiem językowym«” (tamże: 282), sugerując za badaczem, że opisywanie faktów historycznych jest tworzeniem narracji zależnej od sytuacji zewnętrznej piszącego: określonego czasu, koniunktury społecznej i politycznej, a także jego wiedzy i bezpośredniego stosunku do przetwarzanej historii.

I tak działo się przez dziesięciolecia w reportażach opisujących problematykę najpierw Prus Wschodnich, później po 1945 roku Warmii i Mazur. Do najbardziej znanych pisanych o tej krainie, w porządku chronologicznym, należą: Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka* (1936), Władysława Ogrodzińskiego *Ziemia odnalezionych przeznaczeń* (1947), Leona Sobocińskiego *Na gruzach Smętka* (1947), Tadeusza Willana *Droga przez morze* (1979); poza tym zostały wydane wybory reportaży, pierwszy *Spotkania: wybór reportaży o Warmii i Mazurach z lat 1945–1949* (1999) w opracowaniu Joanny Szydłowskiej

i Jana Chłosty, drugi: *Niegdyś i dziś: antologia reportażu o Warmii i Mazurach z lat 1950–2000* (2002), przygotowany przez Joannę Szydłowską i trzeci Tadeusza Prusińskiego *A dąb rośnie – antologia reportażu o Warmii i Mazurach po 1945 roku* (2002). Warto odnotować także reportaże wydane w postaci książek po 1989 roku: *Zgoda na wyjazd* Agnieszki i Andrzeja Wróblewskich (1989), *Lekcja polskiego* Michała Moñki (1989) czy *Łańskie Imperium* Wiesława Białkowskiego (1990). Aby wyliczenie było pełne, należy wskazać jeszcze reportaż Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak, *Buty Agaty* (2008) oraz Michała Olszewskiego *Bociany już tu nie przylecą* z tomu *Najlepsze buty na świecie* (2014) i trzy reportaże Małgorzaty Grzebałkowskiej z tomu *1945. Wojna i pokój* (*Barachło, Łód i Czerwone znamię*).

Beata Szady dołącza do tego kręgu zainteresowanych tematem Warmii i Mazur. Sama przyznaje, że od dziesięciu lat, poprzez wakacyjno-rekreacyjne przyjazdy, jest związana z przestrzenią wcześniej jej nieznaną. Podejmuje kilka tematów, wybranych z problematyki warmińsko-mazurskiej, które wcześniej były już omawiane. Są to m.in. plebiscyt 1920 roku, kondycja mieszkańców byłych Prus Wschodnich czy też strategia polityki Kościoła katolickiego przy przejmowaniu kościołów ewangelickich.

W reportażu Beaty Szady zabrakło na początku historycznego wstępu. Przywołuje go poprzez swoich rozmówców, ucząc się, ale także nauczając jednocześnie czytelników tego reportażu, historii tej ziemi od innych, którzy opowiadają swoją, zawsze prawdziwą wersję zdarzeń, lecz zawsze odmienną. Bo każdy ma przecież swoją pamięć autobiograficzną i trudno zarzucić mu przeinaczenia. Opowiada to, co zapamiętał, a zapamiętał te fakty, które poznał i były dla niego ważne z różnych powodów.

Terytorium nazywane dzisiaj Warmią i Mazurami ma za sobą skomplikowaną historię. Znają ją historycy i wszyscy zainteresowani tematem, tak samo jak historię innych części tzw. Ziemi Odzyskanych, tj. włączonych w granice Polski po ustaleniach poczdamsko-jałtańskich po II wojnie światowej: Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska czy ziemi lubuskiej, gdy nastąpiło odnowienie mitu Polski piastowskiej, w której granicach niektóre wymienione tereny się znajdowały.

Inną historię mają krainy Warmia i Mazury, bowiem w czasach średniowiecza stanowiły one terytorium plemion pruskich, podbitych następnie przez zakon krzyżacki. W odróżnieniu od Mazur Warmia, po decyzji papieża Innocentego IV z 1243 roku, należała w latach 1243–1464 do dominium biskupów warmińskich w granicach państwa krzyżackiego, a następnie w latach 1464–1772, czyli do I rozbioru Polski, była księstwem warmińskim w obrębie Korony Królestwa

Polskiego. Mazury, w przeciwieństwie do Warmii, nigdy nie stanowiły odrębnej jednostki administracyjnej ani pod względem kościelnym, ani świeckim, dlatego po części nie da się ustalić ścisłych granic dla Mazur. Po pokoju toruńskim kończącym wojnę trzynastoletnią Mazury współtworzyły lenno polskie: Prusy Zakonne do 1525 roku, a następnie świeckie Prusy Książęce. Po podpisaniu traktatów walewsko-bydgoskich (1657) i w wyniku pokoju zawartego między Polską a Szwecją w 1660 roku w Oliwie Fryderyk Wilhelm zwany „Wielkim Elektorem” przestał być lennikiem Polski – stał się suwerennym władcą w Prusach Książęcych. W wyniku koronacji w Królewcu Fryderyka I na króla w 1701 roku w Prusach powstało Królestwo Prus. Konsekwencją I rozbioru Polski w 1772 roku było połączenie Prus z Pomorzem i Brandenburgią. Od tego momentu zaczęły funkcjonować nazwy urzędowe: Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie. Warmia po I rozbiorze została włączona do zaboru pruskiego, a ściślej do Królestwa Prus, i znalazła się w jego nowo powstałej prowincji Prusy Wschodnie aż do końca I wojny światowej.

Wyniki plebiscytu zorganizowanego przez państwa zachodnie w 1920 roku zadecydowały o dalszej przynależności Warmii, Mazur i Powiśla do Rzeszy Niemieckiej do końca II wojny światowej. Po 1945 roku Prusy Wschodnie, a więc Warmia i Mazury, zostały włączone w obręb państwa polskiego.

Przywołane przez Szady tematy, jak powiedziano wcześniej, stały się przedmiotem badań, szczególnie historyków z Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, a także historyków, literaturoznawców i socjologów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. O popularyzację wiedzy o krainie Warmii i Mazur dba od powstania w 1989 roku Wspólnota Kulturowa Borussia, której główną misją było i jest prowadzenie działań polegających na odkłamaniu historii ziem dawnych plemion pruskich, zilustrowanie ich wielokulturowości, wskazanie różnic i podobieństw. W Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie pod kierunkiem prof. Barbary Fatygi prowadzone są projekty, w ramach których bada się społeczną i kulturową tożsamość mieszkańców tych terenów.

Dlatego też rozpoczynający cały tom reportaż pt. *Plebiscyt*, niepokoi „odkrywczą” narracją. Plebiscyt odbył się w 1920 roku i od początku zapowiadał przegraną strony polskiej. Trudno oceniać, w którym momencie była ona z góry wiadoma. Może w ogóle samo ogłoszenie takiej formy decydowania o przynależności terytorialnej należało traktować jako niesprawiedliwe i wykluczające szansę wygrania, jeśli zważyć na ponad stuletnią germanizację, metodycznie realizowaną na terytorium byłej Warmii i w dawnym Królestwie Prus? Problemy związane z działalnością plebiscytową omówione zostały w licznych

pracach badaczy historii (m.in. Andrzeja Wakara, Wojciecha Wrzesińskiego, Stanisława Achremczyka), w biografiiach działaczy plebiscytowych i ich wspomnieniach (m.in. Jana Baczewskiego, Jana Boenigka, Fryderyka Leyka, Karola Małłka). Dlatego też Beata Szady nie odkrywa niczego nowego (wykorzystując fragmenty reportażu *Interludium mazurskie*, notabene zapożyczające tytuł ze wspomnień Karola Małłka). Dla usprawiedliwienia podjęcia tego tematu można dodać, że reportażystka czyni to w sposób atrakcyjny językowo, np. gdy stosuje anafory („To była dziwna polskość” lub „Jadę do Napromka”, „jadę do Węgoja”). Innowacyjność tego reportażu polega na wykorzystaniu immanentnych cech tego gatunku, tj. wartkiej akcji, mimo iż zdarzenia, o których pisze, zaszły przecież 100 lat temu...

Beata Szady układa w swoim reportażu historię od nowa. Choć do każdego rozdziału dołącza spis publikacji naukowych i popularyzatorskich, który wyszedł wcześniej spod pióra historyków, literaturoznawców i kulturoznawców, socjologów i dziennikarzy i pomógł jej w zrozumieniu tematu, w tekście głównym reportażu pomija go, tak jakby nie istniał i jakby ona dziennikarka-reporterka po raz pierwszy dany problem podjęła. Polega na własnej intuicji i kierując się nią, wybiera swoich rozmówców. Czasem są to znawcy tematu, jak np. prof. Hubert Orłowski, prof. Barbara Fatyga czy prof. UWM Izabela Lewandowska. Jednak reporterka wyraźnie preferuje nieprofesjonalistów, dlatego też rozmawia z Herbertem Monkowskim, który wyjechał w 1966 roku, a w latach 90. powrócił do Olsztyna, z małżeństwem Adi i Alfredem Burdinskih, mających za sobą podobną historię, z Herbertem Sobottką czy też z Edwardem Cyfusem, popularyzatorem warmińskiego obyczaju i gwary, kształtującym swoją rodzimą tożsamość po powrocie z emigracji w Niemczech. Wśród innych, także tych, którzy osiedlili się po 1945 na przyłączonym do Polski terytorium, jak Eugeniusz Kowalski z Kikit, są też znacznie młodsi, niepotrafiący wskazać swoich powiązań z Warmią lub Mazurami, szukający w działaniach parateatralnych magicznych więzi z dawną kulturą i obyczajem tych ziem, jak małżeństwo Wasilewskich.

Bo właśnie status osób zamieszkujących dzisiejszy obszar Warmii i Mazur jest problemem, który draży reportażystka najbardziej. Interesują ją mieszkańcy byłych Prus Wschodnich, którzy czując się Wschodnioprusakami (termin Roberta Traby), prawie wszyscy w różnym czasie wyjechali do Niemiec (tuż po wojnie, zmuszeni przez władzę, a następnie w latach 50., 70. i 80.), a także tych przybyszów, którzy zdecydowali się osiedlić na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Mam wrażenie, że każdy los człowieka opisany w reportażu ma swój indywidualny wymiar. Bo jak przekonało się wielu badaczy warmińsko-mazurskich

tożsamości, ujednoczenie życiorysów jest niemożliwe. Świadczą o tym wypowiedzi interlokutorów Beaty Szady.

Nie przekonuje mnie, umieszczone na końcu pytanie retoryczne autorki reportażu: „dlaczego osoby, które od kilku pokoleń żyją na Warmii i Mazurach, nie mogą bądź nie chcą nazywać siebie Warmiakami i Mazurami?”. Z mojego punktu widzenia ten wniosek jest nieprawdziwy, dlatego nie może być aksjomatem i zamykać książki. Ja urodziłam się w Olsztynie, na Warmii, i czuję się Warmiaczką. Identyfikuję się z tym regionem, znam jego historię, i uczę jej moje dzieci. Nic tego nie zmieni. Bo we współczesnym świecie istnieje tyle tożsamości, ilu ludzi w nim żyjących. To nic innego jak parafraza myśli Zygmunta Baumana.

Beata Szady szuka we wszystkich opowieściach sensacji. Taki zaczepny, prowadzony w konwencji śledztwa dziennikarskiego, jest dzisiaj styl pisania reportażu. Uprawiają go Małgorzata Grzebałkowska, Piotr Nesterowicz, Włodzimierz Nowak, Wojciech Tochman, Jacek Hugo-Bader oraz wielu innych. Ich celem jest znalezienie niewyjaśnionej zagadki i jej rozwiązania lub nagłośnienie kompromitującej historii kiedyś dobrze znanej, ale dzisiaj zatuszowanej, odłożonej na bok, bo już nieistotnej. Tak czyni Beata Szady, dla której najważniejsze staje się dotarcie do nowych, wiarygodnych świadków, do sedna sprawy, ośmieszenie zamieszanych w daną historię ludzi, pozostawienie ich na uwięzi słów, które wypowiedzieli zbyt szybko, w niewłaściwym momencie i porządku. Jest to niezwykle atrakcyjne dla czytelnika, ale nie zawsze uczciwe w stosunku do osoby, którą się przepytuje. Taki charakter ma w tomie szczególnie reportaż *Banda czworga*. Choć akcja przejmowania pustych ewangelickich kościołów na Mazurach przez księży i społeczność katolicką, prowadzona z naruszeniem prawa, należała do stałych mechanizmów opieki nad „bezpiecznym” majątkiem i zawsze była kontrowersyjna, to jednak w wydaniu Beaty Szady zyskuje nową oprawę. Szkoda, że reportażystka nie dodaje, że w czasach PRL-u zdobycie zezwolenia na budowę nowego kościoła graniczyło z cudem, dlatego też puste budowle, popadające powoli w niebyt, kusily katolików. Dzisiaj, gdy Kościół katolicki majątku ma za dużo, sprawa nabiera innego kontekstu i jest dowodem zbytnej zamożności duchownych. Inna była też dawniej rola Kościoła i księży, którzy w czasach komunistycznej władzy wspomagali wiernych na co dzień. Dla uatrakcyjnienia wątku związanego z przejęciem kościoła w Rozogach dodaje Szady jeszcze historię księdza, zamieszanego w to zdarzenie, zresztą już opisaną, molestującego młodą dziewczynę. Większość tajemnic, których dotyczy Szady, jest już dzisiaj dość dobrze znana, choć nieprzedawniona. Bestialstwo sowieckich żołnierzy gwałcących tutejsze kobiety (a nawet młodych chłopców) opisała

w 2008 roku Joanna Wańkowska-Sobiesiak w reportażu *Buty Agaty*, a wcześniej, w 2001 roku, temat stał się kanwą powieści Ewy Schilling *Akacja*, w 2013 roku spopularyzował go film Wojciecha Smarzowskiego *Róża*. Kilka tematów opisano atrakcyjnie już wcześniej, np. Tadeusz Willan w 1979 roku, a także dużo później Małgorzata Grzebałkowska podjęli temat niezorganizowanej, katastrofalnej w skutki ucieczki ludności cywilnej w styczniu 1945 roku. Grzebałkowska ciekawie przedstawiła także proceder szabrownictwa.

Do większości reportaży niezwykle interesującym komentarzem historycznym mogłaby też być publikacja Marcina Zaremba *Wielka trwoga. Polska 1944–1947* (Kraków 2012). W tym kontekście inaczej przedstawiałby się wrogi stosunek ludności polskiej do mieszkańców byłych Prus Wschodnich, którzy uznawani byli przez przybyszów za Niemców, identyfikowanych poprzez posługiwanie się językiem niemieckim. Zaremba pisze m.in.: „Prośba o karę boską na Niemców od sześciu lat nie schodziła z ust modlących się Polaków” (Zaremba 2012: 561) i dodaje, że po wojnie wszyscy Polacy, bez wyjątku, odczuwali nienawiść do Niemców.

Reportaż Beaty Szady czyta się jak powieść sensacyjną, bez przerw, z wypiekami na twarzy. To niewątpliwie zasługa reportażystki, że potrafiła tak dramatyczny krąg tematów, właściwie już przepracowany przez wielu pisarzy i badaczy, przekształcić w trzymającą w napięciu historię. Książka egzystować będzie zapewne swoim życiem. Ile w niej jest prawdy, a ile efekciarstwa i podporządkowania formie wypowiedzi, zweryfikować mogą nasze, tj. Warmiaków i Mazurów, doświadczenia, zderzenia z przeszłością, poprzez kulturowy krajobraz, uczestniczenie w projektach powiązanych z historią i codzienne obcowanie z miejscem, nasze tu i teraz. Czytelnik, który nic o Krainie Tysiąca Jezior nie wie, pozna ją w nowej odsłonie, zinterpretowanej w XXI wieku.

Bibliografia

- A dąb rośnie – antologia reportażu o Warmii i Mazurach po 1945 roku* (2002), wyb. Tadeusz Prusiński, Warszawa – Dąbrówno.
- Białkowski Wiesław (1990), *Łańskie Imperium. Ośrodek partyjny za zamkniętymi drzwiami*, Warszawa.
- Chłosta-Zielonka Joanna (2017), *Od opowieści do sprawozdania. Reportaże o latach powojennych na Warmii i Mazurach*, „Prace Literaturoznawcze”, nr 5.
- Grzebałkowska Małgorzata (2015), *1945. Wojna i pokój*, Warszawa.
- Mońko Michał (1989), *Lekcja polskiego*, Warszawa.
- Niegdyś i dziś: antologia reportażu o Warmii i Mazurach z lat 1950–2000* (2002), oprac. Joanna Szydłowska, Olsztyn.

- Ogrodziński Władysław (1947), *Ziemia odnalezionych przeznaczeń*, Poznań.
- Olszewski Michał (2014), *Najlepsze buty na świecie*, Wołowiec.
- Schilling Ewa (2013), *Akacja*, Olsztyn.
- Sobociński Leon (1947), *Na gruzach Smętka*, Warszawa.
- Spotkania: wybór reportaży o Warmii i Mazurach z lat 1945–1949* (1999), oprac. Joanna Szydłowska, Jan Chłosta, Olsztyn.
- Wańkowska-Sobiesiak Joanna (2008), *Buty Agaty*, Olsztyn.
- White Hayden (2000), *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. Ewa Domańska, Marek Wilczyński, przeł. Ewa Domańska, Mirosław Loba, Arkadiusz Marciniak, Marek Wilczyński, Kraków.
- Willan Tadeusz (1979), *Droga przez morze*, Olsztyn.
- Wróblewscy Agata i Andrzej (1989), *Zgoda na wyjazd*, Warszawa.
- Zaremba Marcin (2012), *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków.